Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Ha urgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 8.

Nr. 379. Kraków dnia 6 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Z Rady Państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Wiedeń, 6 grudnia

Na wczorajszem posiedzeniu Izby pos. Breiter kończąc swe przemówienie wzywał prezydenta ministrów aby przyrzeczenie co do reformy wypełnił z parlamentem lub bez parlamentu. Mówca jest wprawdzie przeciwnikiem zamachu stanu, lecz dla czego nie możnaby raz wystąpić przeciw zbuntowanym hrabiom i książętom, skoro historya uczy, że przeciw ruchom ludu występowano zawsze z najwyższymi środkami przemocy.

Po przemówieniach pos. Mengera i Hermansky'ego zabrał głos pos. Daszyński, podkreślając, że jestto szczęściem rządu, iż oświadczył się za powszechnem prawem głosowania, a wystąpił do walki z szlachtą. Złożywszy uznanie prezydentowi ministrów za zmianę przekonań, mówca wziął rząd w obronę przed zarzutem, jakoby władze nie poczyniły na dzień 28 listopada żadnych przygotowań.

D. 28 listopada garnizony wszędzie były skonsygnowane i tylko fantazja zrozpaczonych może twierdzić, że organy rządowe popierały pochody Wstydem jest, że członkowie Izby panów tak przesiąknięci są instynktami policyjnymi. Podjudzanie przeciwko ćwierć milionowi ludu jest małostkowem i śmiesznem. Jeżeli hr. Dzieduszycki historję przytoczył jako przykład ostrzegający, to jestto historya, którą zestawił specyalnie dla Koła polskiego, gdyż zapomniał z umysłu podkreślić prawdziwe powody francuskiej rewolucji, które nie są niczem innem, jak walką o prawo wyborcze Jeżeli jednakże rządowi zarzucają niekonsekwencje, to zapytuje mowca, czy lepiej jest być konsekwentnym czy też rozsądnym.

Mowca apeluje do wszystkich w Izbie zastąpionych narodowości, aby już długo ujarzmionego narodu polskiego nie wydawały raz jeszcze na samowolę polskiej szlachty. Dla niej tempo reformy wyborczej jest za szybkie, chociaż to piąty okres od czasu istnienia konstytucji. Szlachta zaś szuka śmiesznych środków, aby uniemożliwić zaprowadzenie powsz. prawa głosowania. Hr. Dzieduszycki odmawia narodowi dojrzałości politycznej, nie przytaczając żadnego dowodu, i upomina przed przewrotem. A mimo to — powiada mowca — nie ma bardziej konserwatywnego momentu, jak właśnie powsz. prawo wyborcze, ponieważ łączy wszystkie warstwy ludności i otacza je na podstawie sprawiedliwości, podczas kiedy moment narodowy oznacza najsilniejszy środek wybuchowy w Polityce.

Gdy mowca zapytał, czy hr. Dzieduszycki jest tak naiwny, że sądzi, iż ruch ludowy zatrzyma się przed bramami Sejmu?“ — pos. Kolischer zawołał, że prezes Koła nie myśli o tem. Pos. Daszyński odpowiedział mu na to: Skąd pan o tem wie, co on myśli? Czy pan jesteś jego faktorem? Czy zawsze tak jest, że fabrykant galicyjski, który dostarcza papieru, dostarcza także myśli? Pan przecież jesteś największym wrogiem reformy! Pan na wszystkich końcach agituje, panie dostawco instytucyj państwowych! Niech mi pan tu nie przerywa!

Pos. Daszyński zwrócił się w końcu do członków Koła polskiego będących posłami z miast galicyjskich, wzywając ich, by nie pozwalali przemawiać w swem imieniu prezesowi Koła i groził tym posłom, że przyszłość ich źle się może przedstawiać, bo ostatnie demonstracje dowiodły, że w miastach kroczy na czele proletarjat. „Nie zapominajcie, że walka w Rosji jeszcze nie jest rozstrzygniętą, że każda godzina donosi nam o nowych ofiarach, które ponoszą nasi rodacy w Królestwie Polskiem na ołtarzu wolności. To, co nasi rodacy po tamtej stronie Galicji są w stanie uczynić, to muszą uczynić także Polacy w Galicji! Prawa wywalczymy sobie dziś, albo nigdy!“

Pos. Stürgkh składa oświadczenie imieniem klubu wierno-konstytucyjnego, że zachowanie rządu w sprawie reformy wyborczej wywołało zdziwienie w jego stronnictwie, które jest zdania, że zewnętrzne siły przyczyniły się do tej nagłej zmiany w zapatrywaniach rządu. Chodzi tu o niebezpieczne usiłowania zastraszenia opinii publicznej. Także my uważamy rozwój prawa wyborczego w kierunku powszechności za konieczny, ale mamy obawy co do bezpośredniego przejścia do równego prawa głosowania a mianowicie ze względów państwowych, kulturalnych, narodowych i ekonomicznych. Zapowiedziane przez rząd przedłożenie dopiero okaże, czy i o ile rząd przy stosowaniu bezwzględnem zasady równości będzie mógł te obawy usunąć.

Pos. Zazworka (czeski agr.) oświadcza się za powszechnem głosowaniem i za rozdziałem okręgów wyborczych według gmin wiejskich i miejskich, bez względu na podatki.

Pos. Ofner oświadczasię za powszechnem głosowaniem, a przeciw przedłużeniu osiedlenia i przymusowi wyborczemu.

Także pos. Polacek oświadczył się za powszechnem głosowaniem, poczem obrady przerwano do dzisiaj.

KOŁO POLSKIE.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego, poświęcone sprawie seminarjum polskiego w Cieszynie trwało od g. 6 do pół do 9. Po kilku drobniejszych przemówieniach, dotyczących dotacji dla studjum rolniczego na uniwersytecie krakowskim i otwarcia granicy rumuńskiej dla handlu bydłem, pos. Michejda w historycznym wywodzie omówił powstanie klas równoległych w Cieszynie, szeregiem trafnych argumentów udowodnił, że klasy te powinny być zamienione na samoistne seminarjum i to z siedzibą tylko w Cieszynie i postawił następującą rezolucję:

1) Koło polskie uważa sprawę seminarjum polskiego na Śląsku za sprawę narodową doniosłego znaczenia.

2) Koło polskie wyraża przekonanie, że siedzibą samoistnego seminarjum polskiego może być tylko Cieszyn.

3) Koło polskie wzywa prezydjum i komisję parlamentarną, aby wspólnie z innemi stronnictwami starała się u rządu o doprowadzenie sprawy do pożądanego rezultatu.

W dłuższej dyskusyi zabierał głos szereg mówców, między nimi członek komisyi parlamentarnej pos. Stwiertnia zaznaczył, że z całej Galicyi należy zwoływać wiece na Śląsk i uchwalać tam energiczne rezolucje do rządu.

Pos. Głąbiński podnosił, że utrzymanie seminarjum polskiego w Cieszynie uważa Galicja za swój postulat.

Pos. Abrahamowicz, który zastępczo przewodniczył wczoraj, oświadczył, że bar. Gautsch do tej pory nie dał jeszcze wyjaśnień w danej kwestyi.

Minister Piętak podniósł, że wiadomo mu, iż rząd zamierza przenieść klasy polskie do Ustronia.

Pos. Grek tylko wyraził zdziwienie, że Koło polskie tak szeroko zajmuje się ową „stosunkowo drobną sprawą.“

Odpowiedział na to pos. Michejda stwierdzając, że żądanie seminarjum polskiego w Cieszynie jest postulatem całego narodu.

Wreszcie pos. Chamiec żądał wysłania w tej sprawie deputacyi do prezydenta ministrów

Po zamknięciu dyskusji **uchwalono rezolucje pos. Michejdy**, a także upoważniono go do interpelacyi w Izbie w sprawie niemieckiego napisu na nowym budynku sądowym w Cieszynie, gdy na starym był napis w dwóch językach.

KRONIKA.

P. Rene Henry, którego odczyt pt. „Francja współczesna“ odbędzie się we czwartek w sali saskiej, przemawiał niedawno na ten temat w Wiedniu, gdzie bawił kilka dni w drodze z Paryża. Prelekcja w Wiedniu zgromadziła doborowych słuchaczy, wśród których przeważali członkowie korpusu dyplomatycznego. Prelegent bowiem żyjąc w bliskim kontakcie z kołami rządowemi i dyplomatycznemi Francji, rozporządza pierwszorzędnemi źródłami potrzebnemi dla opracowania tematu. Warunki te są gwarancją wartości prelekcji, toteż na czwartkowem odczycie publicysty paryskiego, oprócz świata dziennikarskiego, literackiego i artystycznego, stawią się licznie nasze sfery naukowe, by zapoznać się bliżej z sympatycznym gościem, przybyłym do nas umyślnie dla nawiązania stosunków. Odczyt rozpocznie się o godz 5 popołudniu.

Z teatru. Wypadkiem literackim bieżącego sezonu będzie przedstawienie Ibsenowskiego „Rosmersholmu“ dotąd nie granego na żadnej polskiej scenie. Próby te j wielkiej nowości odbywają się pod kierunkiem dyr. Solskiego już od zeszłego tygodnia, tak że dzieło Ibsena ukaże się na scenie po przygotowaniu, na jakie nie przy każdej sztuce teatr krakowski zdobyć się może. Rolę Ulryka Brendla grać będzie młody literat krakowski p. T. Trzciński, który również brał udział w pracach przygotowawczych. W sztuce występują pp. Wysocka i Broniczowa, pp. Kosiński, Sosnowski i Bończa.

W poniedziałek odbyła się pierwsza próba ze „świeckiej krotofili“ A. Nowaczyńskiego p. t.: „Jegomość Pan Rej w Babinie“.

Kongregacja kupiecka ogłasza, że z powodu uroczystego święta kupieckiego: Niepokalanego Poczęcia N. M. P., w dni 8 bm. sklepy będą przez cały dzień zamknięte.

Rada miasta odbędzie we czwartek dnia 7 bm. zwyczajne posiedzenie o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: zorganizowanie szkoły wydziałowej im. św. Mikołaja, regulacja ulic Kurniki i Pędzichów, sprawa utworzenia dwóch posad asystentów budownictwa miejskiego, wybór komisyi z 9 członków dla sprawy rozszerzenia miasta Krakowa, wnioski komisji inwestycyjnej w sprawie kredytu 65.000 k. na dodatkowe roboty i urządzenie wewnętrzne gmachu starego teatru, oraz wnioski na uchwalenie kilku kredytów dodatkowych.

Święty Mikołaj w Resursie urzędniczej zgromadził wczoraj z górą 600 osób dorosłych i dzieci. Zabawa zadowolniła wszystkich, szczególnie Milusińskich, dla których odegrano sztuczkę w trzech odsłonach p. t. „Święto dzieci“, przez p. Stanisława Gadomskiego umyślnie dla Resursy napisaną.

Sztuczka, w której autor sam odegrał rolę św. Mikołaja, pełną jest słów patrjotycznych i zwrotów okolicznościowych, oraz efektowna pod względem ugrupowania aniołków na tle wspaniałych dekoracji, przy dźwiękach muzyki i bengalskiego oświetlenia. Po odegraniu sztuki odbyło się rozdanie darów przez panów komitetowych pomiędzy przeszło 150 dzieci, a następnie zabawa przy muzyce 56 p. p.

Koło dzieci krakowskiego oddziału „Eleuterji" zawiadamia rodziców, jako też życzących sobie wziąść udział w obchodzie św. Mikołaja w dniu 8 bm. o godzinie 5 w lokalu Towarzystwa (ul. Jagiellońska l .5), że wpisy przyjmuje skarbnik St. Rus, (Rynek 29 codziennie). Opłata 20 ct. od osoby.

Pożegnanie kolegi. Sekretarza poczty głównej p. Stanisława Hićkiewicza uczciło dnia 2-go bm. w sali Saskiej nader licznie zebrane grono urzędników pożegnalną ucztą, z okazyi przeniesienia go po 20-to letniej przeszło pracy w tym urzędzie do urzędu pocztowego na dworzec. Uroczystość w której brali udział b. dyrektor Dawidowski oraz obecny dyrektor Biliński, tchnęła prawdziwie przyjacielską serdecznością i głębokim żalem, spowodowanym utratą życzliwego a nadzwyczaj lubianego w kołach urzędniczych kolegi. Wśród licznych przemówień i toastów wygłoszonych przez b. dyrektora Dawidowskiego, oraz pp. Knycza i Lubańskiego, uczta przeciągnęła się późno w noc, urozmaicona śpiewami p. Bernkopfa tudzież wyborną deklamacyą i ciętymi monologami p. Lubańskiego.

40-tą rocznicę swego istnienia obchodzi Krakowskie Tow. Wzajem. pomocy Rękodzielników i przemysłowców nabożeństwem w kościele ks. Pijarów w piątek dnia 8 bm. o godz. 9 rano. Po nabożeństwie odbędzie się wspólne zebranie członków.

Samobójstwo. W poniedziałek po południu w lasku bielańskim znaleziono zwłoki zastrzelonego Leona Winiarskiego, b. funkcjonarjusza kolejowego, zamieszkałego w Podgórzu. Winiarski liczący około 50 lat, skazany był wyrokiem sądu krajowego karnego na półtora roku ciężkiego więzienia i widocznie samobójstwem chciał się uchylić od odsiedzenia kary.

Żydowskie dostawy. Jak wiadomo, wszystkie miejskie roboty i dostawy zagarnęli obecnie żydzi, a większość rady uwzględnia obecnie tylko żydowskie oferty, — zapewne przez wdzięczność za pomoc, jaką dają żydzi socjalistom. Jak na tem miasto wychodzi świadczy fakt następujący: w tych dniach komisja miejska miała odebrać pewne roboty, wykonane przez żydowskiego przedsiębiorcę. Roboty były wykonane tak nędznie, w sposób tak oszukańczy, że komisja jednomyślnie, to znaczy z wyjątkiem głosu żyda, członka komisyi, który wbrew wszelkiej oczywistości usiłował przekonać członków chrześcijańskich, że fuszerka jego współwyznawcy wystarczy dla miejskich potrzeb... Bo żydom naturalnie wolno miasto „oporządzać" jak się im podoba...

Sprawa ta przyjdzie jeszcze przed forum sekcyi, a może i pełna rada będzie się nią zajmować. Postaramy się zawiadomić ogół o dalszym jej przebiegu.

Przeciwko potwarzy. Związek koleżeński wydziałów Tow. wzajemnych ubezpieczeń przesyła nam następujący komunikat:

„Naprzód" zamieścił w numerze 328 z daty Kraków, środa 29 listopada 1905, artykuł, pochodzący rzekomo od grona postępowych urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Artykuł ten, zawierający szereg obelg, rzuconych na urzędników Towarzystwa wząj. ubezpieczeń i tegoż zarząd, oburzył w najwyższym stopnu pracowników tejże instytucyi.

Pod tem wrażeniem zebrani dnia 2 grudnia br. na walnem zgromadzeniu urzędnicy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w liczbie 136, uchwalili następującą rezolucyę:

„My, dobrowolnie z własnej inicyatywy, na walnem zgromadzeniu dnia 2 grudnia br. zebrani urzędnicy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie oświadczamy w sposób jak najbardziej stanowczy, iż z artykułem drukowanym w numerze 328 dziennika „Naprzód" ani co do tonu ani co do treści zupełnie się nie zgadzamy.

W głębokiem przekonaniu, iż pomieniony artykuł wogóle ani nie pochodzi z pod pióra któregokolwiek z nas, ani przez nikogo z nas inspirowanym nie został, protestujemy uroczyście przeciw niepowołanej opiece, już to jako ludzie dojrzali już to z tego powodu, że znamy drogę legalnej obrony, gdyby jej zaszła potrzeba.

Tak spisane oświadczenie jako zgodne z wolą i przekonaniem naszem uznajemy i upoważniamy zarazem prezydyum związku koleżeńskiego do ogłoszenia tej enuncyacyi."

Za kradzież z włamaniem. Trybunał sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Ferensa, skazał wczoraj 17-letniego Józefa Jarosza recte Jaronia, sprawcę kradzieży w administracyi inseratów „Głosu Narodu", na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Wielokrotnie karany młody przestępca przyjmując wyrok, zgłosił zażalenie przeciw wysokiemu wymiarowi kary.

TELEGRAMY

Zajścia w Budapeszcie.

Budapeszt, 6 grudnia. Wczoraj wieczorem o pół 7 zebrało się przed redakcyą „Neprawa" około 2000 demonstrantów. Część udała się przed lokal stowarzyszenia zecerów, a reszta przed redakcyę dziennika „Budapest". Tu 30 konnych policyantów wstrzymało tłum, a gdy z pośród demonstrantów dano w powietrze trzy strzały, policya zaatakowała tłum, przyczem 3 osoby pokaleczono. Demonstranci zebrali się ponownie przed redakcyami „Neprawa" i „Budapest". Przed kasynem narodowem i redakcyami dzienników koalicyjnych ustawiono oddziały policyi.

Budapeszt 6 grudnia. Słuchacze techniki postanowili ofiarować swe usługi tym dziennikom, w których zecerzy zastrajkowali i bronić redakcye przed atakami. Udali się oni przed uniwersytet, a gdy bramy jego były zamknięte, wdarli się przez okno do gmachu uniwersytetu, śpiewając pieśń Kossutha. Słuchacze uniwersytetu wyszli z sal wykładowych i połączyli się z technikami, poczem udali się do poszczególnych redakcyi, by bronić ich przed atakami.

Ruch strejkowy.

Berlin 6 grudnia. (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że **do strejku powszechnego nie przyjdzie**, gdyż wśród robotników zapanowały zbyt silne w tym względzie różnice. Zwłaszcza robotnicy moskiewscy są strejkowi przeciwni i występują opornie wobec agitacyi.

Turcja a wypadki rosyjskie.

Konstantynopol, 6 grudnia. Wydarzenia w Rosji, a zwłaszcza rewolucja wojskowa, wywarła w Yildiz nadzwyczaj wielkie wrażenie i prawdopodobnie spowoduje jeszcze zwiększenie reakcyjnego systemu rządowego i policyjnego.

Demonstracja flot.

Konstantynopol 6 grudnia. Wczoraj o 5 popołudniu odbyła się u bar. Calice konferencya ambasadorów w sprawie odpowiedzi Porty.

Paryż 6 grudnia. Na wczorajszej Radzie gabinetowej przedstawił Rouvier konflikt między Portą i mocarstwami i oświadczył, że ponieważ rząd austro-węgierski nie zgodził się na ostatnie propozycje Turcji, flota mocarstw obsadzi jeszcze i drugi punkt na terytoryum tureckiem.

Konstantynopol 6 grudnia. Oddział floty demonstracyjnej przybył do Castro na wyspie Lemnos.

Konstantynopol 6 grudnia. Flota mocarstw obsadziła na wyspię Lemnos urząd cłowy i telegraficzny.

WYDAWCA Antoni Beaupre.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.

Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem S. Szembeka.

Swięty Mikołaj

(podsłuchane)

W wigilię Śgo Mikołaja rojno i gwarno w oświetlonej rzęsiście hali targowej Sukiennic. — Prócz zwykłych przechodniów i widzów rój matek i ojców kupujących zabawki i cacka „pod poduszkę" — jedni odchodzą już z zakupionymi przedmiotami, drudzy przychodzą, inni stoją przed kramami zabawek i szukają okiem stosowne go podarku. Kupcy i kupcowe utrudzeni od rana bladzi z pomęczenia lub spoceni i rumiani z biegania i spinania się do półek z towarami — nie spoczywają, bo to obok dnia „gwiazdki" dzień największego zarobku, podają zabawki, objaśniają; zachwalają, pakują w papier i cierpliwie znoszą krytyki, targi, przerzucanie towaru. Przed jednym kramem stoi z pakietem młoda mama i niezdecydowanie patrzy po ladzie, półkach, i otwartych skrzyniach z zabawkami.

— Może konika? radzi kupcowa.
— Już ma.
— To może bęben?
— Będzie hałasować...
— Lalka piękna...
— Chciałabym coś dla chłopczyka.
— Czako z piórami?
— Czako?... popsuje zaraz.
— Warcaby może?
— E, jeszcze za mały nie potrafi grać.
— Piłka gumowa malowana?
— Już ma kilka piłek.
— Szabelka?
— Mógłby się skaleczyć.
— Pudełko cukierków?
— Popsuje sobie żołądeczek.
— Trąbka?
— Będzie hałasować, ojciec nie lubi.
— Kamyczki do układania domków.
— Pogubi zaraz.
— To możeby obrazki? książka ze zwierzętami — bardzo tania.
— To potarga...
— Harmonika — dzieci lubią...
— E! to hałas — ojciec nie lubi.
— Fuzyjka, strzela patykiem.
— Wybije komu oko.
— To może bąk?
— Za mały, nie potrafi puszczać.
— Zegarek z łańcuszkiem?
— To już ma.
— Kółko do biegania za nim?
— Także ma.
— Maszynka parowa?
— To się poparzy, nie.
— Pantofelki, rękawiczki?
— Właśnie już kupiłam.
— Czapeczka?
— Już ma.
— Możeby... huśtawka?
— Spadnie, potłucze się dziecko.
— Hm! to może wózek?
— Dostał już przeszłego roku na gwiazdkę.
— Farby do malowania?
— Za mały — zresztą będzie brać pędzel do buzi i otruje się....
— Pistolet z kapslami...
— Boże broń!!
— Laseczka?
— To już ma.
— Pudełko narzędzi: piłka, hebel, młotek, świderek....
— Może się skaleczyć...
— Robinson?
— Nie umie jeszcze czytać.
— Grzechotka?
—Hałas — ojciec nie lubi.
— To możeby, — możeby wzorki do rysowania?
— Za mały jeszcze...
— Domki z papieru do składania?
— Nie potrafi.
— Hm! Cóżby jeszcze... może... może rózeczkę złoconą?
— Rózeczkę? możnaby... ale nie, nie, grzeczne dziecko.
— Czernidło do wąsów — a! to nie dla dziecka... ale może buciki?
— Ale ma dwie pary.
— Skrzypce?
— Nie potrafi — zresztą popsuje — i hałas, ojciec nie lubi.
—Gimnastyka?
— Za mały jeszcze.
— A piszczałka?
— To hałasuje — ojciec nie lubi.
— Może świeczki woskowe?
— Podpaliłby jeszcze firanki —
— A może ołówki kolorowe?
— Będzie babrać książki ojcu, nie!
— To może medalik?
— Już ma.
— Możeby tak... cóżby tu?.. hm — może cygarniczkę? albo fajeczkę?
E! co mu potem?
— Papier listowy z obrazkami?...
— Nie umie pisać.
—To... możeby... bęben?
— Bęben?
— Najlepiej bęben i trąbkę!
— Możeby i bęben?.. ojciec nie lubi, ale cóż robić?
— Dzieci lubią najbardziej muzykę — jabym radziła bęben, trąbkę i harmonikę...
— Może to będzie najlepsze. To proszę jeszcze piszczałkę. Tak. Proszę zapakować.

I tak dzięki trudnemu wyborowi cieszył się „ojciec" na Św. Mikołaja głosem bębna, trąbki, harmoniki i piszczałki na przemian.

K. Bąkowski.